

Tam, gdzie stoją atrapy, jest mniej wypadków

Radiowóz? Zwolnij!



Policjanci ustawiają atrapy radiowozów tam, gdzie najczęściej dochodzi do wypadków

REGION. Dwie kolejne atrapy radiowozów ustawiono wczoraj w miejscach, gdzie często dochodzi do wypadków. Wkrótce przy drogach staną także sztuczni policjanci.

Jedną z atrap radiowozów policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach ustawili wczoraj w Starocheńcinach. Tam, gdzie stała poprzednia, zniszczona przez chuliganów. Druga pojawiła się na skrzyżowaniu w Kaje-tanowie, gdzie w ubiegłym roku doszło do czterech wypadków

drogowych i ponad dwudziestu kolizji.

W ciągu półtora roku policja ustawiła w województwie świętokrzyskim dziesięć atrap radiowozów. Mają one mobilizować kierowców do zdejmowania nogi z pedału gazu i przestrzegania przepisów drogowych.

- Ustawiliśmy atrapy w miejscach, w których często dochodziło do wypadków drogowych - mówi Anna Zielińska-Brudek z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Kielcach. - Bardzo dobrze spełniają swoją rolę. Tam, gdzie stoją, zmniejszy-

ła się liczba wypadków. Każdy kierowca zwalnia na widok radiowozu. Na całym świecie takie atrapy radiowozów, a także samych policjantów, wspomagają stróżów prawa.

W Lisowie, gdzie półtora roku temu ustawiono pierwszą atrapę radiowozu, w 2000 roku cztery osoby zostały poważnie rane w wypadkach. W 2001 roku nie było tam ani jednego zdarzenia.

Aby jeszcze bardziej zmobilizować kierowców do ostrożnej jazdy, świętokrzyska policja planuje także ustawienie przy drogach atrap z sylwetkami policjantów. (MAG, DG)

Zachowajcie parkingowe kwity

Strefa podejrzeń

KIELCE. Trybunał Konstytucyjny zbada po wakacjach legalność zapisów regulaminu strefy płatnego postoj w Kielcach. Prawnicy radzą kierowcom zbieranie dokumentów opłat, by móc ubiegać się o ich zwrot.

„Słowo Ludu” w cyklu publikacji podało w wątpliwość legalność zbierania opłat w kieleckiej strefie płatnego postoj. Wystąpiliśmy do rzecznika praw obywatelskich Andrzeja Zolla o ustalenie bezprawności zapisów regulaminu strefy. Z kolei rzecznik skierował do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie, że rozporządzenia rządu (na podstawie których stworzono m.in. regulamin kieleckiej strefy) są niezgodne z konstytucją.

Trybunał ma wakacyjną przerwę w pracy. Temat legalności stref jest przygotowywany, ale nie potrafimy określić, kiedy się tym problemem zajmiemy. Na pewno nie wcześniej niż we wrześniu - powiedziała nam wczoraj Katarzyna Sokolewicz, rzecznik prasowy TK. Jej zdaniem, za wcześniej też na opinie, czy w przypadku uznania stref za nielegalne kierowcy będą mogli żądać zwrotu zapłaconych pieniędzy.

Takich wątpliwości nie ma warszawski prawnik Bartłomiej Chmielewski, który wygrał już jedną ze spraw dotyczących bezprawnie pobieranych opłat. Sąd uznał jego racje, że kierowcę można ukarać za niespektowanie znaków zakazu lub nakazu, zaś znak informacyjny „strefa postoj” takim nie jest. Ponadto czyn zabroniony może być

określony tylko ustawą, a nie rozporządzeniem rządu. Straż Miejska zapowiadała, że będzie się odwoływać, ale nie złożyła wniosku o kasację wyroku, choć termin już minął.

Kierowcy powinni zbierać wszelkie dokumenty świadczące o ponoszeniu opłat za postój w strefie, czyli skasowane bilety, abonamenty, faktury lub nałożone mandaty. Ja zbieram je już od dłuższego czasu - powiedział nam Bartłomiej Chmielewski. - I następnego dnia po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego o nielegalności stref zanoszę te dokumenty do sądu z żądaniem zwrotu pieniędzy.

Warszawski prawnik radzi, by po korzystnej dla kierowców decyzji trybunału składali oni zbiorowe pozwy, co ułatwi rozpatrywanie ich przez sądy. Sam zamierza powołać stowarzyszenie mające na celu zmianę mentalności władz samorządowych. Chce też uniezależnienia od nich Straży Miejskiej, która z woli rajców jest egzekutorem lokalnych, niezgodnych z prawem dyspozycji. (kk)



Nie wiadomo czy pobieranie opłat w strefie płatnego postoj jest legalne

W sobotę wielkie zawody wędkarskie

Ryby już się boją

REGION. Wędkarze z całego województwa staną z najbliższą sobotą do zawodów o puchar wojewody i przewodniczącego Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego.

W sobotę nad brzegiem Wisły w Ciszycy Przewozowej, w gm. Tarłów, już o godz. 7.30 rozpoczyna się zawody wędkarskie „Tarłów

2002”, w których wezmą udział członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego razem z rodzinami. Uczestnicy przez sześć godzin moczyć będą kije, stosując różne metody wędkowania, np. na spławik, spinning lub muchę. Zwycięzca, oprócz pucharu, otrzyma sprzęt wędkarski.

Imprezie patronują „Słowo Ludu” i Radio Kielce. (ALA)

„Harcetur” oszukany przez „Akropol”

Poczekają na Grecję

KIELCE. Tydzień muszą poczekać dzieci, które w niedzielę miały wyjechać na obóz do Grecji. Biuro Podróży „Harcetur”, które organizowało wycieczkę, zostało oszukane przez „Akropol”.

Kieleckie biuro dołączyło do listy oszukanych przez krakowski „Akropol”, który za organizację obozu dzieci kieleckich nauczycieli otrzymał ponad 75 tys. zł. Wyjazd zaplanowano na niedzielę rano. - Jeszcze w piątek szefowa „Akropolu” zapewniała mnie, że wszystko jest zapięte na ostatni guzik. Od niedzieli nie odbiera komórki - mówi Krystyna Kozłowska, prezes „Harceturu”.

Po kieleckich turystów nie przyjechał autobus. Ponad 50

dzieci po dwóch godzinach czekania dowiedziało się, że pieniądze za pobyt nie dotarły do Grecji. Prezes kieleckiego biura zapewnia, że wszystkie dzieci wyjadą do Grecji za tydzień. Trzynastodniowy obóz opłaci ze swojej kieszeni. - Nie wiem jeszcze, czy uda mi się wykupić pobyt w Olimpic Beach, tak jak oferował „Akropol”. Jeśli nie, to postaramy się znaleźć coś w pobliżu, ale o takim samym standardzie - obiecuje Krystyna Kozłowska. Zamierza również złożyć w krakowskiej policji doniesienie o przestępstwie i walczyć o zwrot straconych pieniędzy. Zapewnia jednak, że nie podniesie cen innych wycieczek, które oferuje jej biuro. (mb)

0 801 357 266

SŁOWO
DLA CZYTELNIKÓW
ulgowa Infolinia

Sława cwaniaczków

Ostatnio gazety zalewają informacje o tym, co powinien wiedzieć turysta, nim wyjedzie na jakąś zagraniczną eskapadę. A mnie zalewa krew, bo zdaję sobie sprawę, że choćbym to wszystko wiedział i tak jestem bezsilny wobec oszusta. Bo nie pamiętam, aby się zdarzyło, że jakiś nieuczciwy organizator wycieczki czy wczasów został surowo ukarany za oszustwo. Tymczasem po świecie rozchodzi się już fama, że jesteśmy krajem cwaniaczków próbujących żerować na naiwności i łatwowierności innych. W niektórych państwach, np. w Austrii, my Polacy mamy już jak najgorszą opinię. Żadnego z naszych nawet do WC nie wpuszczą bez wcześniejszego wniesienia zapłaty. Zdzisław M.

Sprawa honoru

Uważam, że przyszłość festiwalu harcerskiego w Kielcach to powinna być sprawa honoru wszystkich władz i mieszkańców regionu świętokrzyskiego. Na ten cel powinny się znaleźć pieniądze. Jak nie w kasie miasta, województwa czy nawet kraju, to może z Unii Europejskiej? Przecież to jedna z niewielu imprez, która przynosi nam wymierne zyski. Myślę o odczuciach tych młodych ludzi. Dzieci, które zadowolone wracają do domów. (tam)

Na Państwa uwagi i opinie czekamy pod telefonem ulgowej infolinii lub 344-48-16.

Zawód - kasjarsz

Marek Struszyński to człowiek, który otwiera sejfy i wystawia za tę usługę fakturę VAT. Rozmawiamy z nim o tym dość nietypowym sposobie zarabiania na życie.



Jest pan kasjarszem, ale takim, który działa w majestacie prawa...

- Posiadam licencję, co pozwala mi na współpracę z policją czy strażą pożarną. Pracuję też dla kilku kieleckich banków.

Na czym polega ta współpraca?

- Na przykład w bankach jestem odpowiedzialny za konserwację i naprawy mechanizmu skarbcza. Wiadomo, że jeśli jest zwalniany pracownik banku, który miał dostęp do kodów w zamkach, to trzeba je wszystkie pozmieniać i ja to robię. A do policji czy straży często dzwonią ludzie, którzy zgubili czy skradziono im klucze. Dość wtedy mój numer telefonu.

To bardzo niebezpieczna wiedza, którą łatwo przeliczyć na złotówki.

- Dlatego po dziesięciu minutach od wyjścia z banku kompletnie nic nie pamiętam, tak się już nauczyłem.

Miał pan jakieś propozycje ze świata przestępczego?

- Chyba, że w żartach. Choć zdarzyło się, że dwa razy poproszono mnie o otwarcie samochodu, ale okazało się, że zleceniodawcy nie byli jego właścicielami. Przy otwarciu czyjś mieszkania czy samochodu zawsze sprawdzam dokumenty.

Czy potrafi pan otworzyć każdy sejf, zamek czy kasę?

- Wszystko się da otworzyć. To tylko kwestia czasu, jaki trzeba na to poświęcić. Z każdym zamkiem jest inaczej. Miałem taką kasę, którą zajmowałem się przez parę miesięcy.

Jaki jest koszt sforsowania np. drzwi antywłamaniowych?

- Można to zrobić na dwa sposoby. Mogę frezować, czyli niszczyć zamek i taka operacja to kosztuje od 70 do 150-200 zł. Mogę też zamek otworzyć bez uszkodzenia, ale będzie to kosztować 800-1000 zł. Zajmuje mi to około pięć razy więcej czasu niż przy frezowaniu.

Czy ma pan jakieś dobre rady dla czytelników „Słowa Ludu”?

- Nie warto robić superzabezpieczeń, np. drzwi antywłamaniowych na działce, która jest w lesie, oddalona od innych domostw. Bo najlepsze drzwi czy zamek nie wytrzymają np. pociągnięcia traktora. Chciałbym także przestrzec wszystkich oszczędnych, którzy zgubią klucze, a później przechodzą do swego mieszkania na 5 czy 8 piętrze przez balkon od sąsiada. Naprawdę lepiej wezwać fachowca niż kusić los.

I ostatnie pytanie, o czym śni kasjarsz?

- Jak to, o czym? O pracy! Podobno w nocy przez sen macham rękami tak, jakbym dorabiał klucz czy grzebał w zamku.

Rozmawiał
TOMASZ SIUDAK